

POSTANOWIENIE Z DNIA 2 GRUDNIA 2004 R.

III KK 112/04

Przepis art. 60 § 3 k.k. nie ma zastosowania, jeżeli w toku postępowania zmieni treść wyjaśnień w zakresie istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa lub współdziałania w jego popełnieniu z innymi osobami.

*Przewodniczący: sędzia SN E. Gaberle.*

*Sędziowie SN: R. Malarski (sprawozdawca), J. Szewczyk.*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: J. Gemra.*

Sąd Najwyższy w sprawie Ryszarda M., skazanego z art. 280 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 2 grudnia 2004 r. kasacji, wniesionej przez obrońców skazanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w L. z dnia 10 grudnia 2003 r., zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w R. z dnia 6 czerwca 2003 r.,

o d d a l i ł kasację (...).

U Z A S A D N I E N I E

Sąd Okręgowy w R., wyrokiem z dnia 6 czerwca 2003 r., uznał Ryszarda M. za winnego dokonania czterech napadów rabunkowych – w nocy z 30 na 31 marca 2000 r. na szkodę Antoniny M. (art. 280 § 1 k.k.), w nocy z 29 na 30 stycznia 1999 r. na szkodę Janusza S. (art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k.), w dniu 17 stycznia 2000 r. na szkodę Bogumiła O.

(art. 280 § 2 k.k.) i w nocy z 19 na 20 lutego 2000 r. na szkodę Ryszarda W. (art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k.) – i za to skazał go, odpowiednio, na kary jednostkowe pozbawienia wolności w rozmiarach 6 lat, 7 lat, 8 lat i 7 lat oraz grzywny. Kary łączne ukształtował na poziomie – 12 lat pozbawienia wolności i 100 stawek dziennych grzywny.

Sąd Apelacyjny w L., po rozpoznaniu w dniu 9 grudnia 2003 r. apelacji obrońców, zmienił zaskarżony wyrok m.in. w ten sposób, że wyeliminował z opisów czynów popełnionych na szkodę Janusza S. i Ryszarda W. ustalenie o narażeniu ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a z opisu czynu dokonanego na szkodę Bogumiła O. ustalenie o działaniu w sposób bezpośrednio zagrażający życiu pokrzywdzonego, zakwalifikował wszystkie czyny z art. 280 § 1 k.k., wymierzył za wszystkie przestępstwa kary jednostkowe po 6 lat pozbawienia wolności i orzekł karę łączną pozbawienia wolności w wysokości 10 lat, a karę łączną grzywny w wysokości 100 stawek dziennych.

Kasację od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego złożyli obrońcy Ryszarda M. Zarzucili w niej rażące naruszenie prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku, a mianowicie: 1) art. 455 k.p.k. poprzez poprawienie błędnej kwalifikacji prawnej czynów z jednoczesną zmianą ustaleń faktycznych; 2) art. 433 § 2 k.p.k., art. 410 k.p.k i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez brak odniesienia się do zarzutu nieprecyzyjnego ustalenia przez sąd pierwszej instancji miejsc, w których skazany stał na czatach; 3) art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez krytyczne ustosunkowanie się do zarzutu uchylenia się przez sąd pierwszej instancji od dokonania oceny dowodu z eksperymentu procesowego – wizji lokalnej; 4) art. 60 § 3 k.k. poprzez uznanie, że skazany nie ujawnił w postępowaniu wszystkich istotnych okoliczności popełnienia przestępstw, podczas gdy zakwestionowane fragmenty wyjaśnień nie miały znaczenia dla określenia zakresu jego odpowiedzialności. W konsekwencji skarżący zażądali uchylenia wyroków

sądów obu instancji i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu w R. do ponownego rozpoznania.

Prokurator Apelacyjny w L. wniósł w odpowiedzi na kasację o jej oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja okazała się bezzasadna.

1. Odnosząc się w pierwszym rzędzie do zarzutu obrazy art. 60 § 3 k.k., należało – abstrahując od podniesionej w kasacji kwestii zakresu ujawnionych przez Ryszarda M. danych dotyczących przypisanych mu przestępstw – udzielić jasnej odpowiedzi na pytanie: czy na stosowanie instytucji obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary zasługuje tylko ten sprawca, który w toku całego postępowania karnego jednolicie i niezmiennie dostarcza informacji stanowiących podstawę ustaleń faktycznych w sprawie?

W judykaturze zagadnienie to postrzegane było diametralnie rozbieżnie. W części orzeczeń twierdzono, że komentowany przepis nie zawiera wymogu konsekwentnego podtrzymywania przez sprawcę wyjaśnień w toku całego postępowania przygotowawczego, ani też potwierdzenia ich przed sądem. Podkreślano w tych judykatach, że gdyby ustawodawca tego rodzaju warunek chciał wprowadzić, to mógł uczynić to wprost, tak jak ma to miejsce np. w zbliżonym uregulowaniu zawartym w art. 3 ust. 1 pkt 2 i art. 10 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym – Dz. U. Nr 114, poz. 738 ze zm. (zob. wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 r., II KKN 390/01 LEX nr 74454; wyrok SN z 11 grudnia 2002 r., V KKN 400/01, LEX 75501; postanowienie SN z dnia 8 stycznia 2003 r., II KK 294/02, LEX nr 74369; wyrok S.A. w Katowicach z dnia 29 kwietnia 1999 r., II AKa 264/98, OSN Prok. i Pr. 1999, Nr 11-12, poz. 10; wyrok S.A. w Lublinie z dnia 22 grudnia 1999 r., II AKa 167/99, Prz. Orz. SA w Lublinie 2000, Nr 11, s. 29-30; wyrok S.A. w Łodzi z dnia 14 września 2000 r., II

AKa 146/00, Biul. SA w Łodzi 2001, Nr 11, s. 6; wyrok S.A. w Lublinie z dnia 6 listopada 2001 r., II AKa 136/01, Prz. Orz. SA w Lublinie 2002 r., Nr 18, s. 26-28; wyrok S.A. w Lublinie z dnia 23 lipca 2002 r., II AKa 148/01, Prz. Orz. SA w Lublinie 2002 r., Nr 20, s. 23-24). W innych z kolei orzeczeniach prezentowano stanowisko, że sprawca, który na pewnym etapie postępowania przygotowawczego zachowuje się w sposób przewidziany przez dyspozycję art. 60 § 3 k.k., a następnie odwołuje swoje dotychczasowe wyjaśnienia, nie może liczyć na nadzwyczajne złagodzenie kary. Akcentowano, że „ujawnienie” przewidziane w tym przepisie ma charakter czynnego żalu i powinno łączyć się z określonymi przeżyciami psychicznymi, a więc skruchą i chęcią współpracy z organami ścigania (zob. wyrok S.A. w Warszawie z dnia 13 grudnia 1999 r., II AKa 326/99, OSN Prok. i Pr. 2000, Nr 11, poz. 18; wyrok S.A. w Katowicach z dnia 12 kwietnia 2000 r., II AKa 64/00, OSN Prok. i Pr. 2000, Nr 11, poz. 19; wyrok S.A. w Krakowie z dnia 22 listopada 2000 r., II AKa 202/00, KZS 2000, Nr 11, poz. 41; wyrok S.A. w Gdańsku z dnia 15 lutego 2001 r., II AKa 6/01, Biul. SA w Gdańsku 2001, Nr 8, s. 1; wyrok S.A. w Łodzi z dnia 28 marca 2001 r., II AKa 34/01, OSN Prok. i Pr. 2002, Nr 4, poz. 22).

2. Powszechnie akceptowana w orzecznictwie sądów polskich zasada pierwszeństwa wykładni językowej oraz pomocniczości wykładni systemowej i funkcjonalnej oznacza, że interpretator powinien opierać się przede wszystkim na rezultatach wykładni gramatycznej i dopiero, gdy ta prowadzi do niedających się usunąć wątpliwości, korzystać z wykładni systemowej; jeżeli natomiast również wykładnia systemowa nie doprowadziła do usunięcia wątpliwości interpretacyjnych, to wolno jest posłużyć się wykładnią funkcjonalną (zob. L. Morawski: Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz, Toruń 2002, s. 81).

Punktem wyjścia stała się zatem próba zinterpretowania art. 60 § 3 k.k. w oparciu o reguły wykładni językowej, zwłaszcza reguły semantyczne

(znaczeniowe). Odwołanie się do różnego rodzaju słowników języka polskiego (zob. Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1992, tom III, s. 586; Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2003 r., tom 4, s. 216) nie mogło, niestety, przynieść oczekiwanego rezultatu, albowiem żadna z leksykalnych definicji nie określa zwrotu „ujawnić” w płaszczyźnie będącej przedmiotem rozważań, to znaczy nie podaje czy osoba wydobywająca na jaw konkretne informacje musi być w tym w ramach określonego postępowania konsekwentna. Dylemat ten trudno było także rozwiązać za pomocą reguł składni języka polskiego (syntaktycznych). Ustawodawca co prawda posłużył się formą dokonaną czasownika dla określenia zachowania sprawcy („ujawni”), co mogłoby sugerować jednorazowe działanie, niemniej ową czynność czasownikową umieścił w kontekście pozwalającym snuć przypuszczenie, że chodzi o odkrywanie czegoś w sposób przemyślany i niezmienny, przynajmniej na danym etapie („wobec organu powołanego do ścigania przestępstw”). Za drugim rozumieniem komentowanej wypowiedzi zdają się przemawiać okoliczności i sytuacja, w których została ona sformułowana (reguła pragmatyczna).

Sumując tę część wypowiedzi, należało stwierdzić, że wykładnia językowa nie była w stanie rozstrzygnąć wątpliwości interpretacyjnych. Przepis art. 60 § 3 k.k. w analizowanym zakresie nadal pozostawał niejasny, nieostry i wieloznaczny. Było to następstwem posługiwania się przez ustawodawcę regułami techniki legislacyjnej w sposób niedoskonały. Warto dodać, że i pozostałe elementy owego przepisu wciąż budzą w praktyce orzeczniczej spore kontrowersje.

3. Przedstawiony stan rzeczy rodził konieczność sięgnięcia po reguły wykładni systemowej, nazywanej również wykładnią systematyczną, według której zbiór norm obowiązujących w danym państwie winien być spójny i uporządkowany. Na interpretatorze ciąży zatem powinność dążenia do takiego tłumaczenia norm, które by tworzyło spójny z prakseologicznego

punktu widzenia system (zob. uchwała TK z dnia 25 stycznia 1995 r., W 14/94, OTK 1995/1/19).

O ile w pierwszych latach obowiązywania kodyfikacji karnych z 1997 r. odczytanie właściwego sensu art. 60 § 3 k.k. w omawianym aspekcie nastręczało znaczne trudności, o tyle po wejściu w życie w dniu 1 lipca 2003 r. ustawy nowelizującej Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2003 r. Nr 17, poz. 155) sytuacja w tym zakresie uległa radykalnej zmianie. Pojawiły się regulacje noszące cechy swoistych wskazówek interpretacyjnych. Szczególnie ważną rolę odegrał art. 540a pkt 1 k.p.k., stwarzający możliwość powrotu przez wznowienie do prawomocnie zakończonego postępowania sądowego, gdy osoba skazana z nadzwyczajnym złagodzeniem kary w oparciu o art. 60 § 3 k.k. nie potwierdza następnie w innym postępowaniu karnym ujawnionych przez siebie we własnym procesie okoliczności dotyczących przestępstwa zarzucanego innym oskarżonym (zob. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2003, s. 1347). Z kolei art. 434 § 3 k.p.k. czyni możliwym przełamanie kierunku środka odwoławczego wniesionego na korzyść oskarżonego w wypadku określonym w art. 60 § 3 k.k. Przypuszcza się, że wyłączenie stosowania gwarancji wynikającej z zakazu *reformationis in peius* pomyślane było jako swoista sankcja wobec oskarżonego, który „wyłudził” dobrodziejstwo polegające na zastosowaniu wobec niego art. 60 § 3 k.k., a następnie zachował się wobec wymiaru sprawiedliwości niełojalnie (zob. P. Hofmański, E. Sądziak, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego, Komentarz, Warszawa 2004, tom II, s. 586). Zakaz orzekania na niekorzyść oskarżonego nie obowiązuje także w postępowaniu ponownym, gdy do uchylenia wyroku wydanego z zastosowaniem art. 60 § 3 k.k. doszło na skutek apelacji wniesionej na korzyść (art. 443 k.k.).

Uprawniony jest zatem pogląd, że skoro niepotwierdzenie w odrębnym postępowaniu dotychczasowych wyjaśnień demaskujących przestęp-

czą działalność współsprawców, które legły u podstaw zastosowania w poprzednim procesie dobrodziejstwa przewidzianego w art. 60 § 3 k.k., może skutkować wzruszenie prawomocnego już wyroku, to tym bardziej – w myśl wnioskania *a fortiori* – odwołanie jeszcze w toku niezakończonych sprawy informacji na temat osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotnych okoliczności jego popełnienia wyklucza możliwość sięgnięcia po instytucję obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary. Założenie odmienne, sprowadzające się do tezy, że dopiero po uprawomocnieniu się wyroku wykrętna postawa sprawcy rodzi wobec niego daleko idącą niekorzystną konsekwencję, wyraźnie koliduje z przedstawioną regułą wnioskania prawniczego. Intencja ustawodawcy jest czytelna: tylko w razie konsekwentnej współpracy z organami procesowymi sprawca może liczyć na radykalne złagodzenie represji karnej, a więc wymierzenie kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Jasno trzeba powiedzieć, że zaprezentowana interpretacja art. 60 § 3 k.k., przewidująca wymóg niezmienności wyjaśnień oskarżonego, nie kłóci się z procesowym prawem do swobodnego składania wyjaśnień (art. 175 § 1 k.p.k. w zw. z art. 171 § 1 k.p.k. i art. 74 § 1 k.p.k.) Ustawa karnoprocesowa zawiera szereg rozwiązań pozwalających zakończyć proces karny sprawniej i szybciej, o ile nie sprzeciwia się temu oskarżony, współpracujący w większym lub mniejszym stopniu z organami procesowymi (np. art. 387 k.k.). U podstaw takich konstrukcji prawnych leży idea przyspieszenia procesu wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.

Nie wytrzymuje krytyki stanowisko, że gdyby wolą ustawodawcy było ograniczenie stosowania art. 60 § 3 k.k. tylko do sytuacji, w których sprawca nie zmienia swoich relacji, to warunek taki byłby zawarty w treści tego przepisu wzorem art. 10 ust. 1 pkt 1 ustawy o świadku koronnym. Ustawa z dnia 25 czerwca 1997 r., naruszająca zasadę legalizmu, przewiduje paktowanie ze sprawcą, który za określone obietnice niekaralności decyduje się

złożyć jako świadek koronny zeznania obciążające innych współsprawców, będących z założenia groźniejszymi niż on przestępcami. Siłą rzeczy sytuacja prawna świadka koronnego jest diametralnie różna od sytuacji oskarżonego, o którym mowa w art. 60 § 3 k.k. Świadek koronny traci swój status i sprowadzony zostaje do roli oskarżonego, jeżeli zezna nieprawdę lub zatai prawdę co do istotnych okoliczności sprawy albo odmówi zeznań przed sądem. Właśnie dlatego – ze względu na zmianę roli procesowej – konieczne było zamieszczenie w ustawie o świadku koronnym przepisu wyraźnie normującego przesłanki takiego przekształcenia.

3. Wykładnia funkcjonalna – wypada to dobitnie zaakcentować – również potwierdza przyjęte w konkretnej sprawie rozumienie art. 60 § 3 k.k. Celem wprowadzenia analizowanej normy, co jasno wynika z uzasadnienia rządowego projektu Kodeksu karnego (zob. Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s.155), było rozbicie solidarności grupy przestępczej. Z kolei w uzasadnieniu projektu noweli z dnia 10 stycznia 2003 r. wskazano, że rozwiązanie z art. 540 a k.p.k. ma zapobiegać „wyłudzeniu przez oskarżonych korzyści przewidzianych w (...) art. 60 § 3 i 4 Kodeksu karnego” (zob. Uzasadnienie, s. 27).

Wskazane cele nie sposób osiągnąć, stojąc na gruncie wykładni, że zmiana przez oskarżonego wyjaśnień w istotnych kwestiach nie pozbawia go prawa do skorzystania z dobrodziejstwa obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary. „Ujawnienie” z art. 60 § 3 k.k. jest przecież swoistą formą czynnego żalu, którego istotą pozostaje szczerą skrucha. Trudno zaakceptować, aby beneficjentem radykalnego obniżenia sankcji karnej mogła zostać osoba, która deklarację skruchy traktuje czysto instrumentalnie i nie jest prawdomówna.

Przyjęcie wykładni dopuszczającej stosowanie obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary nawet w razie odwołania przez sprawcę wyjaśnień prowadziłoby do skutków zgoła niezamierzonych, niezgodnych ze

wskazanymi przez ustawodawcę celami. Byłoby wręcz zachętą do podejmowania przez sprawców, którzy na początku postępowania przekazali organom ścigania prawdziwe informacje, prób uniknięcia w ogóle odpowiedzialności karnej, bez ryzyka utraty korzyści płynących z dobrodziejstwa przewidzianego w art. 60 § 3 k.k. Przy takim rozumieniu sensu art. 60 § 3 k.k. jego kryminalnopolityczna funkcja nie zostałaby spełniona.

Konkludując: oskarżony nie może skorzystać z dobrodziejstwa przewidzianego w art. 60 § 3 k.k., jeżeli w toku postępowania zmieni treść swoich wyjaśnień w zakresie istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa i współdziałania z innymi osobami w jego popełnieniu.

4. Przechodząc do konkretnej sprawy, warto przypomnieć, że Ryszard M. już w czasie postępowania przygotowawczego, w dniu 16 maja 2000 r., wycofał się w całości z wcześniej zajmowanego stanowiska, odwołał złożone uprzednio wyjaśnienia i zaprzeczył stawianym mu zarzutom. Taka postawę prezentował do końca procesu. Już z tego powodu – mając na względzie przedstawione wyżej zapatrywanie prawne – nie wchodziło w rachubę zastosowanie wobec niego konstrukcji określonej w art. 60 § 3 k.k.

Pozostałe zarzuty kasacyjne odznaczały się oczywistą niezasadnością i stąd wystarczyło ustosunkować się do nich skrótowo.

Po pierwsze – sąd odwoławczy nie naruszył w najmniejszym stopniu art. 455 k.p.k. Skarżący, prezentując swój punkt widzenia, bazowali na ewidentnie błędnym założeniu (którego nawet nie starali się uzasadnić), że sąd drugiej instancji nie miał prawa skorygować ustaleń faktycznych. Należy wyraźnie stwierdzić, że nie stały temu na przeszkodzie ani zakaz *reformationis in peius*, ani też reguły *ne peius*. Zmiana ustaleń faktycznych została dokonana na korzyść Ryszarda M. i w ślad za tym sąd *ad quem* obniżył wymierzoną mu karę.

Po drugie – nie miała też miejsca obraza art. 410, 424 § 1 pkt 1 i 433 § 2 k.p.k., której skarżący upatrywali – ujmując rzecz zwięźle – w mało do-

kładnym określeniu roli Ryszarda M. w popełnieniu przestępstw. Uszło uwagi obrońców, że Ryszard M. nie krył w swoich wyjaśnieniach, które stały się w znacznej mierze podstawą ustaleń faktycznych, że podczas dokonywania wszystkich czterech napadów rabunkowych stał na „czatach” w miejscach, z których mógł z łatwością ostrzec współsprawców o pojawieniu się w pobliżu osób trzecich. Jakkolwiek wadliwym postąpieniem sądu *a quo* było zrezygnowanie z precyzyjnego wskazania w motywacyjnej części wyroku miejsc, w których przebywał w czasie rozbojów skazany, niemniej ów brak trudno uznać za naruszenie prawa procesowego w stopniu rażącym, skoro z materiału dowodowego, ocenianego trafnie jako wiarygodny, jasno wynika, jak zachowywał się Ryszard M. w trakcie popełniania poszczególnych przestępstw.

Z przedstawionych wyżej względów skargę kasacyjną oddalono (art. 537 § 1 k.p.k.).